Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 19.06.2023 www.osw.waw.pl

Rumunia: nowy rząd z widokiem na wybory

Kamil Całus

15 czerwca rumuński parlament przegłosował wotum zaufania dla koalicyjnego rządu socjaldemokratów (PSD) i centroprawicowej Partii Narodowo-Liberalnej (PNL). Za nowym gabinetem, na którego czele stanął lider PSD Marcel Ciolacu, opowiedziało się w sumie 290 posłów i senatorów (spośród ogólnej liczby 465), w tym niemal wszyscy reprezentanci ugrupowań koalicyjnych (poza dwójką deputowanych PNL) oraz posłowie należący do tzw. parlamentarnej grupy mniejszości narodowych. Poparcia nie udzieliły mu natomiast pozostałe partie parlamentarne: liberałowie ze Związku Ocalenia Rumunii (USR), radykałowie z konserwatywno-narodowego Związku dla Jedności Rumunów (AUR) oraz reprezentująca rumuńskich Węgrów UDMR.

Powołanie gabinetu kierowanego przez przedstawiciela PSD stanowi realizację umowy koalicyjnej zawartej między socjaldemokratami, PNL i UDMR jeszcze w listopadzie 2021 r. Przewidywała ona rotacyjny model sprawowania władzy, wedle którego przez pierwsze 18 miesięcy (tj. od grudnia 2021 do maja 2023 r.) funkcję premiera sprawuje reprezentant PNL (stanowisko to objął generał Nicolae Ciucă), a przez kolejne półtora roku – przedstawiciel centrolewicy. PSD i PNL obsadzają w nowym rządzie po dziewięć ministerstw. Kontrolująca w gabinecie Ciuki trzy resorty i wchodząca do tej pory w skład koalicji rządzącej UDMR wystąpiła z niej po tym, jak dwie pozostałe partie odmówiły temu ugrupowaniu teki ministra rozwoju.

Komentarz

- Zmiana na stanowisku premiera oraz w kierownictwie wielu ministerstw miała charakter planowany i stanowi rodzaj rekonstrukcji rządu, która nie pociągnie za sobą zasadniczej korekty polityki Bukaresztu. Sprawująca władzę „wielka koalicja” – choć pomniejszona o UDMR – posiada stabilną większość i mimo utrzymywania się tradycyjnych konfliktów między PNL i PSD powinna przetrwać do końca kadencji, tj. do grudnia 2024 r. Nie ma przy tym wątpliwości, że wraz ze zbliżaniem się wyborów parlamentarnych i prezydenckich (obydwa głosowania odbędą się u schyłku 2024 r.) rywalizacja polityczna i związane z nią napięcia między ugrupowaniami zaczną narastać. Mimo różnic centroprawicę oraz socjalistów łączy jednak dążenie do osłabienia AUR – konkurenta zarówno PSD, jak i PNL. To antysystemowe, nacjonalistyczne i eurosceptyczne ugrupowanie, które w 2020 r. weszło do parlamentu z wynikiem 9%, notuje obecnie poparcie na poziomie ok. 20% i wedle niektórych sondaży jest drugą (po PSD) siłą polityczną w kraju. Jego lider George Simion niemal na pewno weźmie udział w wyborach prezydenckich, w których zmierzy się prawdopodobnie m.in. z obecnym wiceszefem NATO Mirceą Geoaną (popieranym przez PSD).

- Program nowego rządu ma wyraźny rys przedwyborczy. Skupia się głównie na kwestiach gospodarczych i socjalnych (co jest typowe dla narracji PSD) przy jednoczesnym odwoływaniu się do retoryki narodowej. Gabinet kierowany przez Ciolacu będzie dążył przede wszystkim do ustabilizowania sytuacji ekonomicznej (m.in. dalszego ograniczania inflacji, która w maju zmalała już do 10% względem 15% notowanych na początku br.), pobudzania wzrostu gospodarczego i zwiększenia wynagrodzeń (do końca 2024 r. PKB *per capita* pod względem siły nabywczej w Rumunii ma osiągnąć 82% średniej UE – aktualnie wynosi 77%) oraz przebudowy istniejących programów socjalnych. Jednym z celów władz ma być także wprowadzenie w kraju europejskiej płacy minimalnej. W swoim exposé Ciolacu oświadczył wprost, że Rumuni muszą przestać odgrywać rolę „współczesnych niewolników", otrzymujących najniższe pensje w UE. Rząd zapowiada również reindustrializację państwa i zwiększenie produktywności gospodarki oraz promowanie „gospodarczego patriotyzmu". „Przedwyborczy" program ma za zadanie z jednej strony możliwie szybko poprawić warunki życia mieszkańców, a z drugiej – przyciągnąć do partii głównego nurtu (przede wszystkim PSD) elektorat protestu, niezadowolony z pozycji Rumunii i Rumunów w UE i przychylnie odnoszący się do radykalnych haseł AUR. Jednocześnie wyzwaniami będą realizacja licznych reform (tzw. kamieni milowych, ich przeprowadzenie stanowi warunek otrzymania kolejnych transz wypłacanych w ramach KPO), a także obniżenie do końca 2024 r. deficytu budżetowego poniżej wymaganego przez Komisję Europejską pułapu 3% PKB.
- Przetasowania w rządzie nie przyniosą istotnych zmian w polityce zagranicznej kraju. Priorytetami Bukaresztu pozostaną ścisła współpraca z USA, umacnianie pozycji Rumunii w NATO, konsolidacja krajów wschodniej flanki Sojuszu (zwłaszcza w ramach Bukareszteńskiej Dziewiątki) oraz pogłębienie integracji europejskiej i zacieśnianie relacji z kluczowymi państwami UE (przede wszystkim Niemcami i Francją). Choć koalicja pod wodzą PSD może niekiedy sięgać po narrację suwerenistyczną, aby przekonywać do siebie elektorat prawicowy, to nie jest ona zainteresowana wchodzeniem w konflikt z Komisją Europejską – szczególnie w kontekście starań Rumunii o przyjęcie do Schengen (jej akcesję od końca 2022 r. blokuje Austria) oraz wagi KPO dla rumuńskiego budżetu. Luminița Odobescu, przejmująca kierowanie dyplomacją po Bogdanie Aurescu, pełniącym funkcję ministra spraw zagranicznych od 2019 r., wywodzi się z tego samego środowiska politycznego (PNL) co on i jest zawodową dyplomatką z dużym doświadczeniem w strukturach państwowych i unijnych. Pracowała m.in. jako doradczyni premiera oraz prezydenta ds. europejskich i polityki zagranicznej, piastowała funkcję sekretarza stanu w MSZ, a w latach 2015–2021 była ambasadorką Rumunii przy UE.
- Przewidziana w umowie koalicyjnej z końca 2021 r. rotacja rządu odbyła się z trzytygodniowym opóźnieniem, głównie ze względu na największy od niemal dwóch dekad strajk nauczycieli, który rozpoczął się w drugiej połowie maja i trwał do 12 czerwca. W proteście brało udział ok. 150 tys. pedagogów i niemal 70 tys. pozostałych pracowników oświaty (w sumie ok. 70% zatrudnionych w całym sektorze). Strajkujący domagali się podwyżek płac, zwłaszcza dla rozpoczynających karierę nauczycieli, których pensje do tej pory kształtowały się na poziomie ok. 480 euro netto, tj. niewiele ponad 50% średniej krajowej, wynoszącej ok. 870 euro netto miesięcznie. Ostatecznie rząd zgodził się na natychmiastowe (tj. od czerwca br.) podniesienie wynagrodzeń dla

całego sektora o 25% oraz na dalszy ich wzrost od początku przyszłego roku.

- Powołanie nowego gabinetu opóźniły także negocjacje między koalicjantami w sprawie podziału tek ministerialnych. Szczególnie problematyczna okazała się kwestia obsadzenia fotela szefa resortu rozwoju (zajmuje się m.in. dystrybucją środków budżetowych na potrzeby realizacji inwestycji regionalnych), który zgodnie z ustaleniami z 2021 r. przypaść miał UDMR. Ostatecznie ministerstwo trafiło pod kontrolę PNL, a partia węgierska na znak protestu wystąpiła z koalicji. Kwestia decydowania o sposobie podziału środków rozwojowych jest nadzwyczaj istotna z punktu widzenia UDMR, gdyż pozwala budować poparcie polityczne wśród zamieszkującego przede wszystkim terytorium Seklerszczyzny (południowo-wschodnia część Siedmiogrodu) elektoratu tego ugrupowania. Wskutek takiego obrotu wydarzeń partia mniejszości węgierskiej nie będzie już ponosiła odpowiedzialności za działania rządu.